

W NUMERZE: JAWOROWICZ PO RAZ DRUGI • EWA GUTEK DO SENATU • SYLWETKI
- MAREK OBREBALSKI • OBÓZ HARTMANNSDORF - TAJEMNICA WIĘZNIA 18728 •
LUBANIACY PIELGRZYMUJĄ • PRZYRODNICZE OSOBLIWOŚCI LUBANIA • DROGA
ŚW. JAKUBA • ZBIGNIEW TOMASZEWSKI WSPOMINA • KOMUNIKATY • KRZYŻÓWKA
• KRONIKA POLICYJNA

LUBAŃ (MIASTO I GMINA)
• OLSZYNA • LEŚNA
• PLATERÓWKA
• SIEKIERCZYN
• ŚWIERADÓW-ZDRÓJ



PRZEGLĄD LUBAŃSKI

NR 8 (156)
SIERPIEŃ 2005
CENA 2,00 zł

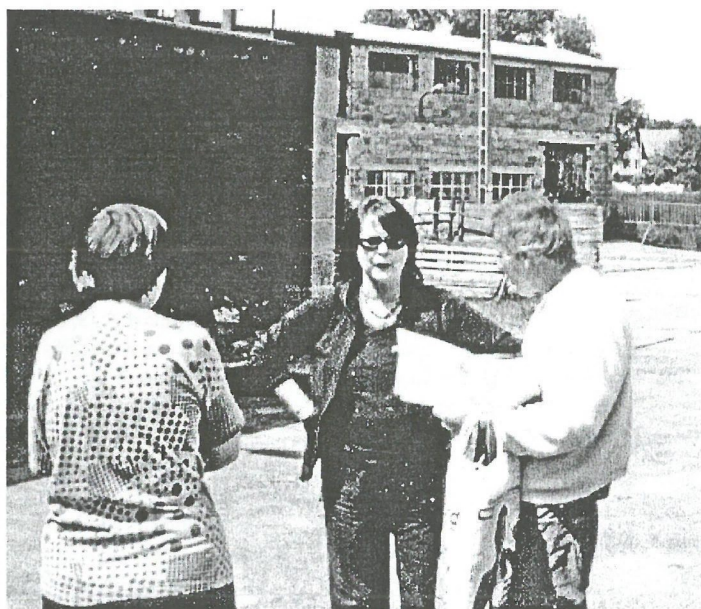
(w tym 0% VAT)

INDEKS 321745 ISSN 1232-6119

NAKLAD 700 EGZ.

POWIATOWY MIESIĘCZNIK LOKALNY

Jaworowicz po raz drugi!



W połowie lipca w Leśnej Elżbieta Jaworowicz, znana dziennikarka prowadząca *Sprawę dla reportera* pojawiła się po raz drugi. Powrócił temat braci Sikorskich. O tym, że Sikorscy mają korzystne dla siebie orzeczenie Samorządowego Kolegium Odwoławczego pisaliśmy w poprzednim *PL*.

Przypomnijmy, że Kolegium Odwoławcze w swoim obszernym, bo 10-stronicowym uzasadnieniu przychyliło się do wniosku obu braci, że lokalizacja inwestycji, jakim miał być zakład ślusarski na zalewowym terenie rzeki Kwisy była sprzeczna z ustaleniami ówczesnie obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Leśna, co wykluczało możliwość jego zabudowy. W konkluzji Kolegium uznano, że decyzja lokalizacyjna nr 3/91 Burmistrza Miasta i Gminy Leśna z dnia 30 kwietnia 1991 roku, poza jej sprzecznością z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, zawiera także inne wady, świadczące o jej rażącej sprzeczności z obowiązującymi przepisami prawnymi i stąd zachodzi konieczność jej eliminacji z obrotu prawnego w oparciu o podstawę prawną z art. 156§1 pkt 2 k.p.a.

>>> str.2

*Składam serdeczne podziękowanie
wszystkim, którzy poparli
moją kandydaturę do Senatu RP.*

*Bez Waszej akceptacji
nie znalazłabym się na liście wyborczej
z przekonaniem, że warto próbować
walczyć i usiłować zmieniać
naszą Ojczyznę,
naszą polską rzeczywistość.*

*Kandydat na Senatora
Ewa Gutek*

Komitet Wyborczy Rodzina-Ojczyzna



Krótko i na temat / Krótko i na temat/ Krótko i na temat/ Krótko

>>> temat z okładki



Koniec sprawy Sikorskich - czy telewizja pomoże ?

Jaworowicz po raz drugi

Bracia Józef i Stanisław Sikorscy otrzymali na korzystnej dla siebie decyzji wpis o treści: *Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Jeleniej Górze zaświadcza, że niniejsza decyzja sygn. akt SKO/41/GP-214/2005 z dnia 16 czerwca 2005 r. jest ostateczna.*

Jaki będzie dalszy scenariusz wydarzeń - czas pokaże. Prawdopodobnie znajdzie ona ostatecznie swój epilog w sądzie. Sikorscy nie wykluczają wniesienia sprawy z powództwa cywilnego wobec Gminy Leśna o odszkodowanie.

Elżbietę Jaworowicz interesowała opieszałość urzędników i ciągnąca się latami bezdusność w całej sprawie. Na terenie zakładu Sikorskich zebrali się - oprócz zainteresowanych - licznie mieszkańcy Leśnej. Przybyli radni powiatowi - S.Matkowski i J.Skowroński oraz senator R.Matusiak. Niestety, zabrakło leśniańskiego burmistrza M.Markiewicza (wcześniej odmówił rozmowy naszej redakcji) i posła „z tej ziemi” M.Turkiewicza. Teraz - pod koniec sierpnia - w warszawskim studio telewizyjnym odbędzie się dyskusja, zaś cały program zostanie wyemitowany na początku września.

W międzyczasie (9.08) Józef i Stanisław Sikorscy wnieśli pismo do starosty lubańskiego o wznowienie postępowania administracyjnego w swojej sprawie, w którym domagają się uchylecia decyzji z 1991 roku w spr. zatwierdzenia planu realizacji wadliwej inwestycji bądź też stwierdzenia, że była ona wydana z naruszeniem prawa. Starosta lubański ma 30 dni na odniesienie się do pisma Sikorskich.

Ciągnącą się 14 lat sprawę ostatnio znów nagłośniły media lokalne.

tekst i zdjęcia: Janusz Skowroński



PRZEGLĄD LUBAŃSKI
liczą się fakty i prawda!

Informacja dotycząca wdrożenia numeru alarmowego 112

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Lubaniu informuje, że na początku września br. na terenie powiatu lubańskiego uruchomiony zostanie numer alarmowy „112”.

Uruchomienie tego numeru nie powoduje likwidacji dotychczasowych numerów alarmowych Pogotowia Ratunkowego – 999, Straży Pożarnej – 998 i Policji – 997.

Numer 112 to numer alarmowy do wykorzystania wtedy, kiedy nie umiemy zidentyfikować zagrożenia w wymiarze 3 aktualnych numerów ratunkowych, czyli: Pogotowie – 999, Straż Pożarna – 998 i Policja – 997. Również jest to numer dla cudzoziemców, którzy nie znają wspomnianych numerów. **Dzwoniąc pod alarmowy numer 112 podajemy informacje o zagrożeniu w sposób identyczny jak to robiliśmy dzwoniąc na „9xx”.** Dzwoniąc należy podać:

- rodzaj zdarzenia : pożar, wypadek samochodowy lub inne zdarzenie ,
- miejsce zdarzenia : adres, nazwa obiektu, rodzaj obiektu, itp. ,
- czy istnieje zagrożenie życia ludzi (ilu osób),
- czy istnieje zagrożenie dla zwierząt, mienia, środowiska naturalnego,
- imię i nazwisko oraz nr telefonu z którego dokonujemy zgłoszenia.

Uwaga : słuchawkę odkładamy dopiero po potwierdzeniu przyjęcia zgłoszenia przez dyspozytora. Należy odczekać kilka minut przy telefonie na ewentualne sprawdzenie.

Każde zgłoszenie na numer 112 będą rejestrowane. Zapisywana będzie treść zgłoszenia, data oraz numer telefonu dzwoniącego.

(inf. PZP Lubań)

Kto wypłaci świadczenia rodzinne od 1 września?

ZUS uprzejmie informuje, że w okresie zasiłkowym od 1 września 2005 r. do 31 sierpnia 2006 do wypłaty świadczeń rodzinnych zostały zobowiązane jedynie dwa podmioty: urząd miasta lub gminy oraz pracodawcy, którzy 31 lipca br. zatrudniali 20 osób i więcej.

Emeryci i renciści, którym świadczenia rodzinne wypłacał ZUS, otrzymają je po raz ostatni za sierpień. By otrzymać zasiłek za wrzesień, powinni udać się z wnioskiem do właściwego urzędu miasta/gminy.

ZUS od września br. zaprzestanie także wypłacania zasiłków pielęgnacyjnych osobom z orzeczoną niepełnosprawnością w rozumieniu przepisów o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz o zatrudnieniu osób niepełnosprawnych. Osoby te również powinny złożyć w gminie wniosek, dołączając oryginał orzeczenia o niepełnosprawności bądź stopniu niepełnosprawności. ZUS nadal będzie przyznawał i wypłacał dodatki pielęgnacyjne na podstawie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Prawo do dodatku przysługujące osobie uprawnionej do emerytury lub renty, jeżeli osoba ta została uznana za całkowicie niezdolną do pracy oraz do samodzielnej egzystencji albo ukończyła 75 lat życia.

W przypadku złożenia wniosku o świadczenia rodzinne wraz z dokumentami do 31 lipca br. wypłata świadczeń nastąpi we wrześniu, jeśli natomiast wniosek zostanie złożony w sierpniu lub wrześniu, świadczenie będzie wypłacone dopiero w październiku br.

Od 1 września 2005 do 31 sierpnia 2006 r. granica dochodu uprawniającego do zasiłku rodzinnego wynosi 504 zł, a jeśli w rodzinie jest dziecko do 16 lat legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności bądź dziecko starsze z orzeczoną umiarkowanym albo znacznym stopniem niepełnosprawności – 583 zł

Adam Karolczuk
rzecznik prasowy Oddziału ZUS w Wałbrzychu

DYŻUR RADNEGO

Radny Rady Powiatu Lubańskiego

Janusz Skowroński

pełni dyżur radnego w każdy pierwszy wtorek miesiąca
w godz.16-18 w sklepie „TWÓJ KOMPUTER” Lubaniu (Pl. 3-go Maja)

kontakt tel. 64-62-410, 64-63-073

Najbliższy dyżury 06.09. - zapraszam!

Powiat lubański – tendencje zmian w świetle oficjalnej statystyki

Powiat lubański nie należy do grupy obszarów koncentracji potencjału demograficznego, infrastrukturalnego i gospodarczego regionu dolnośląskiego, lecz w jego południowo-zachodniej części odgrywa istotną rolę. Jest powiatem zróżnicowanym pod względem gospodarczym i społecznym. W każdej ze sfer funkcjonowania subregionu lubańskiego obserwowane są z jednej strony słabości i zagrożenia, a z drugiej silne strony i szanse rozwojowe.

Nadal z dużą, choć nieco malejącą w ostatnich latach, ostrością postrzegane są symptomy kryzysu gospodarki powiatu lubańskiego. Przejawem tego jest choćby relatywnie niskie tempo przyrostu podmiotów gospodarczych. W relacji do stanu z końca 1998 roku, liczba zarejestrowanych podmiotów gospodarczych w powiecie lubańskim zwiększyła się w ciągu ponad 6 lat o jedynie 9,2% (tj. o prawie 400 podmiotów, głównie prowadzonych przez osoby fizyczne). Badania statystyczne dowodzą także, iż w powiecie lubańskim nadal ujawnia się brak większego zainteresowania ze strony inwestorów z kapitałem zagranicznym (w subregionie tym funkcjonuje jedynie 85 podmiotów z takim kapitałem).

W ostatnich latach obserwuje się pozytywne zmiany na lubańskim rynku pracy. Według oficjalnej statystyki w powiecie lubańskim od 1999 roku zmienia się liczba zarejestrowanych bezrobotnych (z 4561 w końcu 1998 roku, poprzez 6371 w grudniu 2003 roku do 5504 w lipcu 2005 roku).

„Przeglądu Lubańskiego” początki

Marek Obrębalski jest jeleniogórzaninem. Z Lubaniem jednak od wielu lat łączy go silne więzi rodzinne, zawodowe i towarzyskie. Mówi, że to nie tylko dzięki żonie Elżbiecie (z domu Naliwajko), która stąd pochodzi i dzieciom, które w Lubaniu się rodziły. To także dzięki jego własnym przedsięwzięciom. Po ukończeniu studiów ekonomicznych we wrześniu 1980 roku rozpoczął swą pierwszą pracę zawodową w lubańskich ZNTK. Okres ten wspomina jako szczególnie w jego życiu. To tu bowiem zaczęła się jego zawodowa kariera.

W końcu 1991 roku rozpoczął proces tworzenia niezależnego czasopisma „Przegląd Lubański” i był jego pierwszym naczelnym redaktorem. Marek Obrębalski tak wspomina pierwszy okres naszej gazety:

Gdy późną jesienią 1991 roku jeden z lubańskich przedsiębiorców zwrócił się do mnie z propozycją przygotowania i prowadzenia gazety lokalnej wyraziłem zdziwienie. Lubań jednak był wówczas i nadal jest miastem, do którego odnoszę się z dużą sympatią. Mimo znacznego zaangażowania w pracę naukową i dydaktyczną w jeleniogórskiej Akademii Ekonomicznej, w wiele prac badawczych, odparłem - TAK, spróbuję. Przekonany, że spojrzenie „z zewnątrz” na tutejszą rzeczywistość społeczną i gospodarczą może być bardziej obiektywne, że pozwoli niezależnie uwypuklić lokalne blaski i cienie, w dniu 1 grudnia 1991 roku zostałem powołany na stanowisko redaktora naczelnego „Przeglądu Lubańskiego”.

Wydawca - Przedsiębiorstwo Handlowe „David's” reprezentowane przez dyrektora Mirosława Wujasa – powierzył mi wszystkie sprawy organizacyjne. Już 9 grudnia 1991 roku w Wydziale Cywilnym Sądu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze złożyłem wniosek o rejestrację czasopisma o zasięgu lokalnym. „Przegląd Lubański” został wpisany do rejestru czasopism w dniu 7 stycznia 1992 roku (pod numerem 35).

- Jeszcze przed zarejestrowaniem „Przeglądu Lubańskiego” podjąłem starania o pozyskanie do współpracy zespołu redakcyjnego. Pierwsze redakcyjne spotkania odbywały się w grudniu 1991 roku, a brali w nich udział m.in. Ryszard Figurski, Jerzy Zieliński, Konrad Kornacki, Bożena Adamczyk-Pogorzelec, Bogdan Stempkowski, Piotr Sergiejewicz, Wiesław Wajcfelt i Michał Smyczek.

W styczniu 1992 roku ukazał się zaś pierwszy numer „Przeglądu” (w nakładzie 1500 egz.). Z tej okazji 6 lutego tegoż roku w salach lubańskiego muzeum odbyła się uroczystość z udziałem władz miasta, przedstawicieli MKK NSZZ „Solidarność”, Komendy Rejonowej Policji, Miejskiego Domu Kultury, lokalnej telewizji. Mówiłem wówczas, że „prasa lokalna winna mieć pluralistyczny charakter. Winna być zatem miejscem ścierania się różnych postaw i poglądów, miejscem prezentacji nie tylko sukcesów, lecz także wszelkich bolączek i niedogodności życia lokalnej społeczności oraz jej oczekiwań zgłaszanych wobec władz lokalnych”. Słowa te do dzisiaj nie straciły aktualności.

Z czasem miesięcznik ten zyskał – właśnie dzięki obiektywnemu spojrzeniu na sprawy miasta – uznanie lokalnej społeczności. Zespół redakcyj-

Stopa bezrobocia rejestrowanego w powiecie jest jednak nadal relatywnie wysoka i wynosi obecnie 29,1% (w regionie dolnośląskim – 21,1%, a w sąsiednich powiatach: lwóweckim – 32,6%, bolesławieckim – 22,9%, a w zgorzeleckim – 22,1%),

Obecnie w powiecie zamieszkuje niewiele ponad 57,3 tysięcy ludności, a według prognoz demograficznych w 2030 roku będzie o prawie 6,5 tysięcy mniej (w wyniku wysokiego ujemnego przyrostu naturalnego i nasilającej się fali migracji). Szczególnie niepokoi tendencja zmniejszania się liczby i udziału dzieci i młodzieży oraz postępujące starzenie się lubańskiej społeczności (w 2004 roku 15% mieszkańców stanowiły osoby w wieku poprodukcyjnym), co wpłynie niewątpliwie na rozwój powiatu w najbliższych latach.

Widoczny w ostatnich latach spadek zaludnienia powiatu (w momencie jego tworzenia zamieszkiwało w nim ponad 60,3 tys. ludności) jest z pewnością jednym z symptomów jego gospodarczego kryzysu, choć – co warto podkreślić – o malejącym natężeniu. Jest to reakcja lokalnych społeczności na oferowany poziom warunków pracy, zamieszkiwania i obsługi ludności, a także perspektywy zmian w tym zakresie.

dr Marek Obrębalski

Autor jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Wydziału Gospodarki Regionalnej i Turystyki w Jeleniej Górze wrocławskiej Akademii Ekonomicznej; ponadto jest głównym specjalistą ds. statystyki regionalnej Urzędu Statystycznego we Wrocławiu



ny podejmował bowiem najbardziej drażliwe tematy i reagował na problemy mieszkańców.

Wobec znacznego wzrostu obowiązków zawodowych realizowanych w Jeleniej Górze w dniu 8 stycznia 1993 roku na ręce Wydawcy złożyłem rezygnację z funkcji redaktora naczelnego „Przeglądu Lubańskiego”. Rezygnacja ta została przyjęta w dniu 15 stycznia 1993 roku. W piśmie skierowanym do mnie Wydawca pisał: „Dziękuję za dotychczasową sumienną pracę redakcyjną. Liczę jednak, że więzi z tym czasopismem, powstałym dzięki Pana dużemu zaangażowaniu, nadal będą utrzymywane”. I tak jest do dnia dzisiejszego. Z dniem 1 marca 1993 roku na redaktora naczelnego „Przeglądu” powołany został Pan Janusz Skowroński.

Dziś Marek Obrębalski jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym wrocławskiej Akademii Ekonomicznej Wydziału Gospodarki Regionalnej i Turystyki w Jeleniej Górze, doktorem nauk ekonomicznych oraz uznanym ekspertem w zakresie problemów rozwoju lokalnego i regionalnego. Nigdy jednak nie zapomniał o Lubaniu. Lubań i okoliczne gminy zajmują istotne miejsce w jego licznych pracach naukowo-badawczych, a wiele przygotowanych przez studentów prac magisterskich i dyplomowych poświęconych jest problemom, szansom i możliwościom dalszego rozwoju tej części regionu dolnośląskiego. Jest współautorem strategii rozwoju miasta Lubania, powiatu lubańskiego, a także strategicznych programów rozwoju wielu miast, gmin, powiatów i regionów.

W najbliższych wyborach do Sejmu RP Marek Obrębalski będzie kandydował z drugiego miejsca z listy Platformy Obywatelskiej. To kandydat, dla którego Lubań jest szczególnie bliski. Tu zawsze miał i ma do tej pory wielu przyjaciół i znajomych. Także wśród czytelników „Przeglądu Lubańskiego”, czasopisma, które powstało dzięki jego zaangażowaniu. (inf.wł.)

Nieznaną historią obozu Hartmannsdorf-Miłoszów

**Zamiast początku**

Hitlerizm, jak każdy system totalitarny, niwelował to, co stare i tradycyjne, wprowadzając w to miejsce własne rozwiązania. Oprócz innych zmian nazizm zastąpił imię i nazwisko „suchym” numerem identyfikacyjnym. Numerem, który pozbawiał godności i dehumanizował każdego, komu go przydzielono.

Nasz nieznaną bohater także padł ofiarą zbrodniczych zamysłów urzędników w jednym z wielu obozów koncentracyjnych. Otrzymał tam numer 18728 i pozostaje nim do dziś.

Kim był? Co robił? Tego - być może - nigdy się nie dowiemy. Dlaczego trafił do obozu? Bo był Polakiem? To chyba jedyny potwierdzony fakt z bolesnego życiorysu 18728, który znamy. Wiemy też, że wpisano go w poczet bezimiennych numerów identyfikacyjnych w filii obozu Gross Rosen w Hartmannsdorf - Miłoszów koło Leśnej. Nic więcej. A może aż tyle. Tyle dowodów cierpienia, cierpienia bez imienia i nazwiska. I przez to cierpienie tak wymowne...

18728 odkryty

Tajemniczym więźniem interesuje się wiele osób. Nasza redakcja poznała jego historię podczas realizacji materiału poświęconego Stanisławowi Leszczyńskiemu z Leśnej, który kilka lat temu wszedł w posiadanie własnoręcznie wykonanej przez więźnia czarki, podpisanej numerem 18728. Wiemy, że autor naczynia był Polakiem i wręczył je Niemcowi, u którego pracował w przydomowym ogródku, a który wbrew zakazom potajemnie ofiarowywał mężczyźnie pożywienie. Na tym kończy się zakres informacji o poszukiwanym przez nas człowieku.

Dlatego

Wiedzeni dziennikarską ciekawością postanowiliśmy zadać sobie trochę trudu i poznać personalia zaginionego. Trafiliśmy zatem do Archiwum Państwowego Muzeum Gross Rosen w Wałbrzychu. Doskonale odrestaurowany budynek pamiętający czasy świetności miejscowego zagłębia węglowego zachęca do wizyty. Miła obsługa sprawia wrażenie profesjonalnej. I taka jest. Ale co począć, gdy w magazynie brakuje wielu dokumentów, a dane są niekompletne? A to, co zastaliśmy, zmieniło diametralnie nasz obraz Archiwum. Otóż, braki w jego zasobach są znaczne. W Archiwum nie znają więźnia 18728. Nie słyszeli o nim, a mało tego, nie posiadają żadnych informacji o więźniach od numeru 18726 do numeru 18733. Powodów jest kilka. Najważniejszy z nich, a zarazem najbardziej tragiczny, to nieodkryta przez nikogo śmierć ludzi oznaczonych tymi liczbami. Są też inne przesłanki, które mogły doprowadzić do tego, że o poszukiwanym człowieku archiwiści nie mieli zielonego pojęcia.

- Numer 18728 jest stosunkowo niski. Nie wiadomo czy w ogóle uda się go znaleźć. Istnieje bowiem duże prawdopodobieństwo, że został on nadany powtórnie - mówi mi Małgorzata Zajac z APMGR w Wałbrzychu.

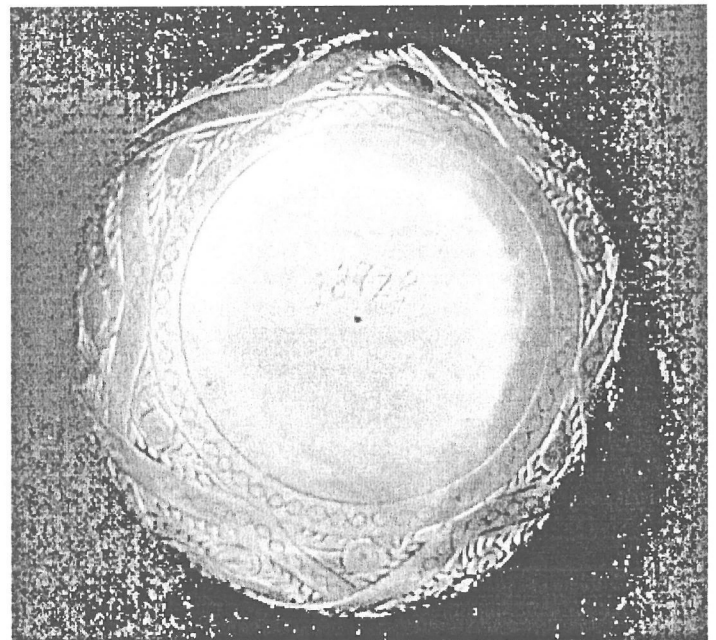
Jak się okazuje obozowa biurokracja nie była aż tak dokładna, jakby

zyczyli sobie tego wszyscy odkrywający zagadki przeszłości. Albo odwrotnie. Biurokracja była aż tak drobiazgową, że wykorzystywała każdy zwolniony numer, nadając go kolejnym osobom przybywającym do Gross Rosen. Na tę praktykę wskazuje też Mieczysław Mołdawa w swojej publikacji poświęconej obozowi. Co ważne, ludzie przywożeni byli najpierw do centrali, czyli Gross Rosen, gdzie przydzielano im numery identyfikacyjne, a więc nowe „imie i nazwisko”. Potem więźniów transportowano do odpowiedniej filii. Taką drogę przebył z pewnością 18728.

Co znaleźliśmy

Życząc powodzenia w poszukiwaniach, pracownicy Archiwum przynieśli mi dwie sporych rozmiarów teczek zatytułowane „Hartmannsdorf”. Zamieszczono w nich wycinki prasowe i korespondencje byłych więźniów obozu, czyli wszystko, co na własną rękę zdołał wcześniej zdobyć nasz redaktor naczelny. Udało się nam także dotrzeć do zeznań niektórych obozowiczów, ale w żadnym nie znaleźliśmy nawet wzmianki o interesującej nas osobie. Archiwum posiada także wykaz nazwisk i numerów identyfikacyjnych niewielkiej grupy więźniów, którzy przebywali w Miłoszowie. Nigdzie jednak ani słowa o 18728. Co z tego, że dokumenty poukładane i skatalogowane? Co z tego, że część więźniów przekazała swoje wspomnienia jako dowody zbrodni w obozie? Wciąż przecież trwa uzupełnianie dokumentacji, choć stale jest ono utrudniane, bo ludzi, którzy doświadczyli katorżniczej pracy w obozie, ubywa...

Nie znaleźliśmy więc nic, co mogłoby zaspokoić naszą ciekawość. Wiemy tylko, że nasz 18728 przybył transportem kolejowym prawdopodobnie z Katowic. Tak przynajmniej wnioskowała pani Leokadia Lewandowska z działu dokumentacji APMGR. Według niej więźniowie o numerach zaczynających się od 18 tysięcy przyjeżdżali z Górnego Śląska. I to tyle.

**Kim był więzień 18728 ?**

W obozie Hartmannsdorf wykonał tę czarę dla Niemca, który dostarczał mu jedzenie. To unikalny dowód wdzięczności (ze zb. Stanisława Leszczyńskiego, Leśna)

Co dalej

Na razie zagadka więźnia o numerze 18728 pozostaje nierozwiązana. Myśleliśmy, ufnie wierząc w archiwistyczną skrupulatność, że znajdziemy pełny zakres informacji o nieszczęśliwym. Niestety, nie po raz pierwszy przeliczyliśmy się. Czas zatem na naszą dziennikarską inwencję i dociekliwość, gdy urzędnicy bezradnie rozkładają ręce, jak zwykli to robić i jak zrobili to również w przypadku sprawy 18728. Postaramy się jeszcze powrócić do tej tajemnicy i spróbujemy ją rozwiązać w przyszłości.

Renata Mleczak

Autorka w lipcu br. odbyła praktykę dziennikarską w naszej redakcji. Studiuje dziennikarstwo na Uniwersytecie Wrocławskim.

W tej i innych sprawach napisz do nas:

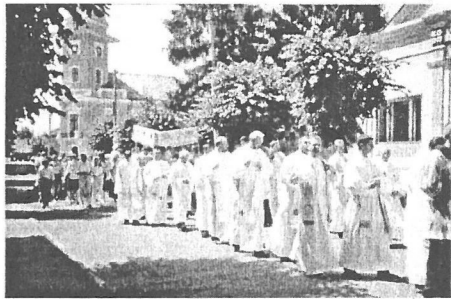
przeglad.lubanski@polska.lex.pl

lub zadzwoń:

(075) 64-62-410, 64-63-073

Doroczny odpust w kościele Św. Anny w Storożyńcu na Bukowinie

Wzorem poprzednich lat, również w tym roku z Lubania wyjechała pielgrzymka na odpust do Św. Anny w Storożyńcu. Uroczystości odpustowe rozpoczęły się w sobotę (dzień wolny od pracy) o godz. 11. Mszę odpustową odprawił sam biskup z Kijowa, J.E. ks. bp Leon Mały, w koncelebrze uczestniczyło około 20 księży w tym



ks. Jan Tomczak oraz duchowny z kościoła prawosławnego w Storożyńcu. We mszy św. uczestniczyła też około 20 osobowa grupa sióstr zakonnych. Na odpust przybyli też licznie mieszkańcy Storożyńca oraz delegacje z sąsiednich miejscowości. Nie zabrakło też gości z Czerniowca, którzy reprezentowała delegacja Domu Polskiego. Licznie reprezentowana była parafia z Panki, która przybyła w procesji wraz z odświętnie ubranymi dziećmi. Kościół był pełen wiernych.

Homilię w języku polskim wygłosił ks. biskup Leon Mały z Kijowa. Poszczególne części mszy św. odprawiane były zarówno po polsku jak i po ukraińsku, również pieśni były śpiewane w dwóch językach.

W trakcie mszy św. przedstawiciele poszczególnych grup złożyli dary ofiarne, wśród których jedna z uczestniczek pielgrzymki ofiarowała dla tamtejszej parafii chorągiew z wizerunkiem Św. Anny, druga uczestniczka obrus z wizerunkiem św. Anny na ołtarz soborowy, zaś od całej pielgrzymki ofiarowano obrus na ołtarz.

Godnym uwagi jest fakt, że w tym roku, po

raz pierwszy procesja odpustowa odbyła się ulicami Storożyńca, co zostało bardzo życzliwie przyjęte przez mieszkańców miasta (p. zdjęcie). Po mszy św. na uczestników uroczystości czekały bogato zastawione na placu przykościelnym stoły z poczęstunkiem (bigos, ciasta, lody, napoje chłodzące). Poczęstunek był bardzo smaczny i oczywiście – jak zawsze - gratisowy.

Organizatorzy zadbałi również o „strawę duchową”, gdyż przy kościele przygotowano scenę, na której występowały polskie folklorystyczne zespoły artystyczne - ze Starej Huty Dziecięcy Zespół „Dolinianka” oraz z Dolnych Piotrowic „Wianeczek”. Po występach artystycznych, przyjętych entuzjastycznymi oklaskami, uczestnicy uroczystości odpustowych i jubileuszowych rozeszli się do domów, by w gronie rodzinnym i najbliższych sobie osób spędzić uroczyste resztę dnia.

Jan Gula

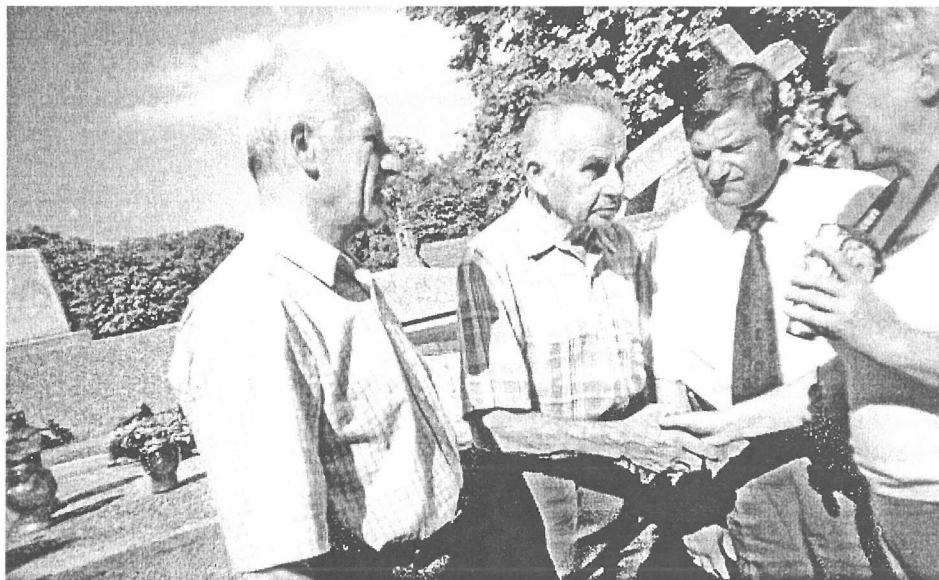
(pełną relację z wyjazdu lubaniaków na Bukowinę zamieścimy w następnym numerze w ramach dodatku „Bukowińczyk”)

Członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przy parafii pw. św. Trójcy w Lubaniu na początku lata wyruszyli na kolejną pielgrzymkę. Tym razem była to 9-dniowa (27. 06 – 05.07.2005). „II pielgrzymka śladami ks. prałata Jana Winiarskiego”. Patronat medialny sprawował powiatowy miesięcznik lokalny „Przegląd Lubański” i telewizja lokalna „Komsat”.

Postać ks. J. Winiarskiego jest w Lubaniu znana większości mieszkańców. Wracając 2 lata temu z trasy I pielgrzymki śladami ks. prałata postanowiliśmy, że wrócimy na tę trasę i zwiedzimy miejsca, z którymi ksiądz Jan był związany w latach dzieciństwa i młodości na kresach tj. w granicach obecnej Ukrainy. Tak też się stało. Pierwsze kroki skierowaliśmy do Tarnowa na cmentarz. Było to pierwszego dnia podróży tj. 27.06. Tu wieczorem na grobie ks. Winiarskiego złożyliśmy wiązanek kwiatów, zapaliliśmy znicze i odmówiliśmy modlitwę za duszę zmarłego. Spotkaliśmy się również z rodziną ks. Jana - Państwem Zagórnymi.

Już po raz drugi

Śladami księdza prałata Jana Winiarskiego



Etap następny związany z ks. J. Winiarskim to jego rodzinna miejscowość Nowosiółki Złoczowskie. Tu 30.06 miało miejsce spotkanie mieszkańców tej uroczej miejscowości z naszymi pielgrzymami. Odbyło się ono w kościele katolickim, w którym nasz ksiądz był ochrzczony, przyjmował I komunię św. I tu odprawił mszę prymicyjną. Ci ludzie pamiętali rodziców i rodzeństwo ks. Jana i jego jako młodego księdza. Odwiedziliśmy też dom rodzinny ks. prałata.

2 lipca nasza trasa prowadziła przez miejscowość Zablotów. To była pierwsza parafia ks. Jana. Tego dnia odwiedziliśmy też kolejną miejscowość, w której ks. Jan Winiarski pełnił pierwsze posługi kapłańskie – to Nadwórna. Obraz Matki Bożej z kościoła z Nadwórnej znajduje się obecnie w Legnicy. Wielu uczestników tej pielgrzymki pojechało w tym celu, aby znaleźć

Wszyscy pielgrzymi otrzymali od naszej redakcji okolicznościowe wydanie „PL” - fragment książki o księdzu prałacie obejmujący miejsca, które zwiedzano.

Tarnów - od lewej Michał i Jan Zagórni, siostrzeńcy ks. prałata Jana Winiarskiego

miejsca przypominające ich lata dziecięce i wczesnej młodości. Trasa tegorocznej pielgrzymki prowadziła nas też szlakiem sienkiewiczowskiej trylogii. Zwiedzaliśmy twierdze, zamki, pałace, kościoły. Dokładne relacje z całej trasy będą zamieszczane w kolejnych numerach „Przeglądu Lubańskiego”.

Maria Skórniak

**ZBUDUJEMY RAZEM!
STOWARZYSZENIE
NA RZECZ BUDOWY KOŚCIOŁA
PW. ŚW. JADWIGI ŚLĄSKIEJ
W LUBANIU
BZ WBK S.A.**

81 1090 1955 0000 0001 0375 5838

Wkładkę

„Lubańskie miesiące - sierpień 1945”
przygotowała Aleksandra Skowrońska (EFS)

27.06.-05.07.2005 PRZEGLĄD LUBAŃSKI

Janusz Skowroński

Oto idę

Rzecz
o księdzu prałacie
Janie Winiarskim

(fragmenty)

II LUBAŃSKA PIEŁGRZYMKĄ Śladami ks. prałata Jana Winiarskiego

Moja praca w Lubaniu

(wspomnienia)

Co zdecydowało o tym, że wybrałem pracę w Lubaniu? Olbrzymi wpływ na ukształtowanie mojego charakteru miał pobyt na „nie-ludzkiej ziemi” gdzie spędziłem 6 lat. Było to więcej niż 1/3 mojego życia, gdyż po powrocie miałem 16. Potem była szkoła w Lubomierzu. Czy to nie wspaniałe, że mogłem chodzić do polskiej szkoły, uczyć się w języku polskim, mieć polskich nauczycieli i polskich kolegów. Spełniło się coś, o czym tyle lat marzyłem, a co wydawało mi się nie do osiągnięcia. A było bardzo ciężko. Rano szkoła, po szkole praca na roli, w nocy nauka. Nawet podczas studiów całe wakacje pracowałem fizycznie w gospodarstwie. Byłem dorosły i rozumiałem, że będąc na utrzymaniu matki muszę jej pomagać.

Po ukończeniu trzyletniego gimnazjum i zdaniu tzw. „małej matury” przeniósłem się do Liceum Ogólnokształcącego w Lubaniu. Może dlatego, że jako były ślusarz chciałem studiować na Politechnice? Maturę zdałem w 1951 roku.

Po maturze wbrew obiegowym twierdzeniom o tzw. „powołaniu”, sam nie wiem dlaczego napisałem podanie o przyjęcie na... Akademię Medyczną we Wrocławiu.

Egzamin zdałem za pierwszym podejściem. Studia były dla mnie bardzo ciężkie i absorbujące (szczególnie pamięciowe utrwalanie faktów z anatomii, farmakologii, histopatologii, chemii itp.).

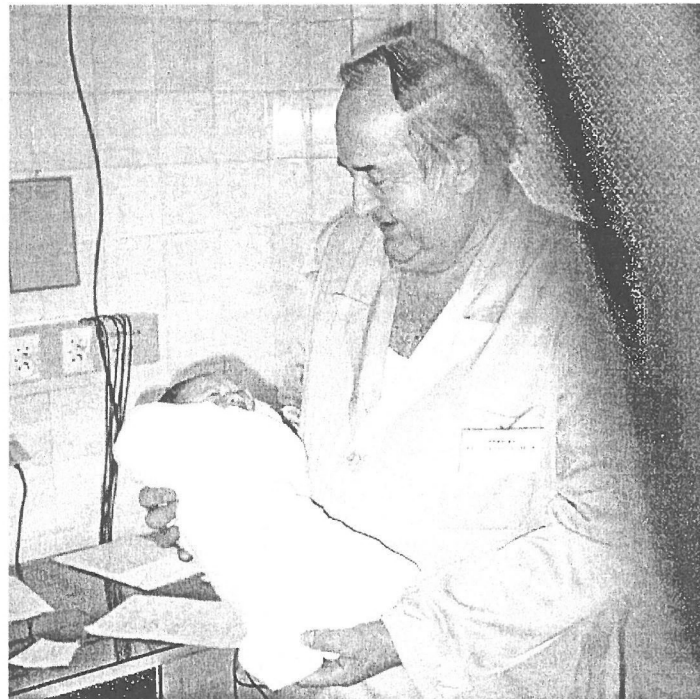
Było mi ciężko pod względem materialnym. Na wsi była bieda, obowiązywały tzw. „obowiązkowe dostawy”. Nie było pieniędzy na moje studia. Nie dostałem akademika. Po bardzo długich staraniach otrzymałem stypendium częściowe. I chyba jako anegdotę muszę wspomnieć fakt, że od trzeciego roku studiów nie miałem ani jednej oceny dostatecznej! I to nie dla prestiżu i satysfakcji, ale dla 60 złotych tzw. „stypendium naukowego”. Na piątym roku studiów dowiedzieliśmy się, że przedłużono nam studia o jeden rok, tj. do sześciu lat, jako staż podyplomowy, który odbyłem w szpitalu w Jeleniej Górze.

A ponieważ po raz pierwszy zniesiono nakazy pracy, mogłem wybrać miejsce zatrudnienia. Wybrałem Lubań. Nie będę ukrywał, że miały na to wpływy praktyczne. Jak powiedział Rektor Akademii Medycznej wręczając nam dyplomy, po złożeniu przez nas przysięgi Hipokratesa: *W XX wieku nam Judymów nie potrzeba, a świątłych i ofiarnych lekarzy, którzy za swoją ciężką pracę będą mieli godziwe warunki życia.*

Istotna była dla mnie bliskość rodziny, możliwość otrzymania mieszkania, lecz szczególnie ważna była praca w szpitalu, który posiadał odpowiedni poziom i umożliwiał podnoszenie moich kwalifikacji zawodowych.

Rozpoczynając pracę, nadal kierowałem się swoimi zasadami. Chciałem być możliwie najlepszym w swoim zawodzie.

Pracę rozpocząłem 1 października 1957 r. Należało zdecydować



się na kierunek specjalizacji. Pomimo, że podczas odbywania wakacyjnych praktyk i stażu podyplomowego najbardziej podobała mi się chirurgia, wybrałem ginekologię, bo takie były najbardziej optymalne warunki specjalizacji i pracy w miejscowym szpitalu.

Uzyskiwanie I i II stopnia specjalizacji w najlepszym wypadku trwa około ośmiu lat, choć przeważnie dłużej. Zależy to m.in. od zdolności i determinacji adepta, ordynatora, który uczy, inspirowa i pomaga, poziomu fachowego i atmosfery panującej na oddziale oraz innych uwarunkowań, bez których nie da się zrealizować zamiarów.

To wszystko odbywało się podczas 7 godzin pracy w szpitalu i 5 godzin w „lecznictwie otwartym”. W sumie 12 godzin dziennie. Należy doliczyć obowiązkowe dyżury na oddziale i w pogotowiu ratunkowym, których łączna miesięczna ilość dochodziła do 15 i które jako trzecie miejsce pracy były wysoko opodatkowane, czyli płacono za 4-5 dyżurów. Pozostałe wynagrodzenie praktycznie przepadało.

Po zdobyciu II stopnia specjalizacji, powstaje następny dylemat. Można zostać do końca swojego zawodowego życia asystentem na oddziale lub próbować sięgnąć po najwyższy stopień wtajemniczenia zawodowego, możliwy do osiągnięcia w terenie, to jest statusu ordynatora.

Ordynator jest samodzielnym pracownikiem medycznym, podlegającym pod względem fachowym tylko nadzorowi szczebla wojewódzkiego i Ministerstwu Zdrowia. Do jego obowiązków należy: organizacja opieki zdrowotnej i profilaktycznej z danej dziedziny na swoim terenie, organizacja pracy oddziału, szkolenie personelu średniego i lekarzy oraz ich specjalizacja. Również opracowywanie róż-

nego rodzaju sprawozdań, planów itp.

Medycynę przed wojną i zaraz po wojnie nauczano na wydziałach lekarskich uniwersytetów. Poziom nauczania zależny był od dawnego zaboru, w którym znajdował się uniwersytet. Inny był w Prusach - tam lekarze uczyli się w Berlinie, w zaborze austriackim jeździło się „do Wiednia”, najniższy poziom był w zaborze rosyjskim. Lekarze tych czasów byli ludźmi bardzo wykształconymi, znali grekę, łacinę, języki obce. Świetnie znali historię, literaturę, malarstwo, historię sztuki. Często sami byli pisarzami i twórcami - byli wybitnymi hu-

W dniu 1 października 2005 roku odbędzie się w ramach obchodów 60-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Lubaniu

ZJAZD ABSOLWENTÓW,

na który serdecznie zaprasza

Dyrektor Szkoły i Komitet Organizacyjny.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły do dnia 15 września 2005 roku. Adres szkoły: 59-800 Lubań, ul. Wł. Łokietka 2. telefon/fax (075) 64 65 116, (075) 64 65 112, e-mail: loluban@poczta.onet.pl.

Lubańskie miesiące 1945 sierpień

Ż O Ł N I E R Z E Z P I S Z A.

„Dziewczynce”. Dziewczyna mogą się starać o zwolnienie z wojska. Należy w tej sprawie stanąć do do raportu do d-cy jednostki.

Korespondentowi Orła Białego.

W sprawie zachowania się kobiet w wojsku napiszemy osobny artykuł.

Do naszych korespondentów.

Nadsyłane artykuły prosimy pisać wyraźnie, w miarę możliwości na maszynie, dawać dość duże odstępy między wierszami, pisać po jednej stronie arkusza.

Poza tym prosimy o wyraźny podpis: nazwisko, stopień, oraz nazwisko d-cy, w którego jednostce odbywa się służbę.

NA STRAŻY.

Nad Nissą stoi żołnierz nasz,
Nad Nissą i nad Odrą.
U granic Polski trzyma straż,
Spogląda w rzekę modrą.
I snuje w głowie myśli rój,
Wspomina dawne czasy,
Gdy Polak z Niemcem wiedli bój,
O Polskę szli w zapasy.

Myśli o Bolku, Mieczysławie,
Co zachłannego Niemca bili,
O naszej wodzów starej sławie,
O bojach swych z niedawnej chwili.

Odra i Nissa - Polski próg,
Przestąpić go niech się nie waży
Niemiecki gad, podstępny wróg,
Bo żołnierz stoi tam na straży.
Łazanowicz - plut.

KARKONOSZE



Naszą akcję „Lubańskie miesiące 1945” zauważył na swych stronach dwumiesięcznik „Karkonosze”. W najnowszym numerze poświęcił nam notkę w cyklu „Wydaje się”.



Nr. 24

m. p. Dnia 14. 8. 1945

Wszystko po polsku...

Zdobylśmy orłem te ziemie. Zaludniamy je. Coraz więcej zjeżdża tu osadników, a jednak wciąż używamy w naszej mowie dziwnego zwrotu:

— P jadę na urlop do Polski.
— Z Polski przyjechała do mnie matka.
— Gdy byliśmy jeszcze z naszą jednostką w Polsce... i t. d. i t. d.

Dlaczego w ten sposób się wyrażamy. Przecież wszyscy wiemy, że tu, na naszych zachodnich kresach, też jest Polska, Polska przez nas wywalczona i odbudowywana naszymi rękami?

Dlaczego? Wiele się na to składa przyczyn. Pierwszą z nich jest to, żeśmy się jeszcze nie przyzwyczaili do świadomości, że to wszystko, na co patrzymy, z czym się stykamy, to przecież niezaprzeczalnie nasze. Że to również nasz kraj. Ale to nie wszystko.

Jedną z ważniejszych przyczyn tego, że się tu czujemy nieco obco, jest to, że ha każdym kroku spotykamy niemieckie napisy: nazwy ulic i placów, nazwiska na szyldach sklepowych, nawet porożlepiane i nie usunięte jeszcze z murów plakaty propagandy hitlerowskiej.

Kraj nasz jest zaśmiecony tą znieczyszczoną przez nas mową, krzyczącą do nas z każdego prawie kawałka ściany.

I czy nie jest dziwnym, że gdy na froncie, w

Saksonii, żołnierz, zobaczywszy portret Hitlera, lub pajśka swastyki, zrywał go, niszczył i deptał, teraz spogląda obojętnie na setki napisów i nazwisk niemieckich.

Nic więc dziwnego, że nie czujemy się tu swojo, tak jak czuliśmy się obco, wchodząc do mieszkania, na drzwiach którego wisi wizerunek z cudzym nazwiskiem.

Na naszym domu, a domem naszym są miasta i wieś zachodnie, winny być jedynie wizytówką polskie, albo żadne!

Zdzieramy szyldy niemieckie!
Oczyszczamy miasta z niemieckich napisów i plakatów!

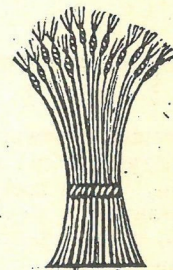
Niech oczy nasze odpoczną, niech nie patrzą na znieczyszczone słowo szabskie!

Ale, odniemczając nasz kraj, powinniśmy pamiętać o jednym. O nazwach ulic i drogowyższkach. Można je usuwać jedynie wtedy, gdy na ich miejsce umiścimy napisy polskie. Drogowyszkaz jest koniecznością. Bez drogowyższkaru błądymy i dlatego lepszy niemiecki, niż żaden. Zresztą drogowyższkawy usławiają i zmieniają odpowiedzialność władze. Ale jeśli idzie o nazwy ulic, możemy naszą pracę spolszczenia wykonać we własnym zakresie.

Więc do dzieła. Za dziesięć dni wszystkie niemieckie napisy znikną na naszym terenie!
Dederko — szer.

Do dnia 13 b. m. zżeli:

Zżeto w ha.	Żyto	Jęczmień	Pszzenica	Rzepak	Owies	Razem
W jedn. ob. Siginiewiczza	1105.—	315.—	150.—	72.—	82.—	1724.—
W jedn. ob. Smęgola	1568.—	153.—	312.—	41.5	387.—	2461.5
W jedn. ob. Zinkowskiego	1566.—	136.—	326.—	93.—	354.—	2475.—
W jedn. ob. Kassianowa	4263.—	109.—	481.—	—	112.—	1965.—
W innych jednostkach	1146.—	173.—	517.—	79.5	297.—	2212.5
Razem	6048.—	886.—	1786.—	286.—	1232.—	10838.—



Zachodnie tereny - to Polska i tylko Polska!

PROGRAM

Uroczystości powstania 2 Armii W. P.
na dzień 19. 08. 45 r.

Dnia 18. 8. 45 r.

Godz. 20.00 Apel poległych / na Górze Kamiennej / obok cmentarza wojskowego Armii Czerwonej /
Złożenie wieńców na grobach poległych w walkach żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Czerwonej /
Capestrzyk.

Dnia 19. 8. 45 r.

Godz. 11.00 Meldunek Dowódcy / boisko sportowe w parku / Msza polowa.
11.45 Odczytanie rozkazu Dowódcy 2 Armii.
12.00 Meldunki delegacji jednostek.
12.30 Przemówienie Dowódcy Dywizji oraz Zastępcy Dowódcy do spraw polii. wych.
13.15 Odpiewanie Roty.

Po południu.

Godz. 15.00—19.00 Dalszy ciąg zawodów sportowych / boisko sportowe w parku / rozgrywki w grach w siatkówkę i koszykówkę.
19.30 Zakończenie zawodów i ogłoszenie wyników.
20.00 Uroczysta akademicka w sali teatru.

Podczas ur. czystości, z uwagi na pomieszczenie w czasie, odbywają się dywizyjne zawody sportowe oficerów w/g. następującego programu:

Godz. 9.30 Defilada zawodników boisko sportowe /
10.00 Zawody strzeleckie / strzelnicaw parku /
11.00 Rzut granatami i skok w dal.
12.00 Bieg 1000 m. i skok w zwyz.
13.00 Sztafeta 4x100.

Przerwa obiadowa do godz. 15.00.
Dalszy ciąg zawodów w/g. programu u roczystości ogólnej.

Nie niszczy dorobku kulturalnego odziedziczonego po Niemcach!

Niejednokrotnie się zdarza, że żołnierz spotyka w mieszkaniach niemieckich i ponemieckich przedmioty, których wartości nie zna, lub nie rozumie. Ponieważ nie przynoszą mu one bezpośredniego pożytku niszczy je bezmyślnie.

Są to najczęściej przyrządy i zbiory naukowe. A więc: mikroskopy, rozmaite narzędzia pomiarowe, sprzęt laboratoryjny, zbiory owadów, rzadkich kamieni i kopaliny, zbiory starych monet itp.

Nielepszy los spotyka biblioteki. Nie wszystkie książki niemieckie są propagandową lekturą hitlerowską. Książki z dziedziny techniki, nauki

i sztuki mają dla nas wartość, mimo, że są pisane w języku niemieckim. Przed wojną sprowadzaliśmy te same książki z Niemiec, płacąc za nie wielkie sumy. Nasz polski nauczyciel, odkrywca, technik, czy wynalazca bez tej lektury nie może pracować, tak, jak bez niej nie może pracować uczonego żadnego innego kraju.

Narzędzia naukowe i zbiory, które w tak wielkich ilościach giną bezpowrotnie będą nam wkrótce niezbędne do zaopatrzenia szkół i muzeów. Brak tych przedmiotów przed wojną niejednokrotnie utrudniał nauczanie. Dziś mamy możliwość i obowiązek zabezpieczyć te przedmioty, celem przekazania ich w swoim czasie odpowiednim instytucjom.

DLA PRZYJEŹDZAJĄCYCH OSADNIKÓW WOJSKOWYCH.

Staraniem Inspektora Osadnictwa Wojskowego ppr. Lejmana powstał na terenie Lubania Hotel dla osadników. Hotel rozporządza własną stołówką i wystarczającą ilością miejsc noclegowych. W pokojach jest światło i bieżąca woda.

Inspektorat tworzy obecnie centralę spółdzielczą na naszym terenie. Fachowcy spółdzielcy, pragnący pracować w swoim zawodzie, proszeni są o zgłaszanie się do IOW.

Witkowicki - st. sierż.

NASZ TEATR.

Premiera nowej rewii w naszym teatryku miała swoje dobre i złe strony. Gdy niektóre numery były naprawdę na poziomie, inne stanowiły nie nadawały się do teatru żołnierskiego.

Bardzo śmieszny skecz o generale amerykańsko - afrykańskim, w wykonaniu wesołej czwórki (to znaczy revellersów) może rozweselić najzatwardzialszych melancholików.

Piosenki w wykonaniu ob. Hanki Bukowskiej miały dużo zacięcia faworyzowanego, wolelibyśmy jednak, żeby właśnie one bezpośrednio trafiły do duszy żołnierza.

Piosenka "Dobra noc" śpiewana na tle tańca Niny Bukowskiej przy akompaniamencie oszalałego rytmu czeczotki była numerem doskonałym.

Skecz - "Trofejna żona i "Kokolusiński" niezłe, choć stare w pomysłach.

Rewię zakończył doskonale zainscenizowany finał p. t. "Szaber" w wykonaniu całego zespołu.

Wiemy, że zespół pracować musiał

nad tym programem w bardzo przyspieszonym tempie. Przyznajemy, że z zadania swego wywiązał się prawie dobrze. Mamy nadzieję, że następny program, na przygotowanie którego więcej będzie czasu, nie będzie posiadał tych drobnych usterek.

Schmidt - ppor.

ZNAJ SPRAWY OSADNICZE!

Często zapytują nas koledzy, jak załatwić sprawę przyznania osady, domu, warsztatu, sklepu. W Lubaniu, przy placu Fryderyka Wilhelma Nr. 2, I piętro, istnieje urząd pod nazwą: Ministerstwo Administracji Publicznej - Inspektorat Osadnictwa Wojskowego. Udałem się tam, aby zasięgnąć informacji z pierwszej ręki. Przyjmuje mnie Zastępca Inspektora p. Musiałik Stanisław i udziela mi dla was cennych informacji. Inspektorat załatwia sprawy w kilku powiatach, oczywiście naszego terenu też. Żołnierz ma wolny wybór, obojętnie, czy chodzi o własność wiejską, czy miejską. Legitymuje się i wypełnia podanie, które zawiera następujące dane osobiste: nazwisko i imię, datę i miejsce urodzenia, narodowość, wyznanie, wykształcenie ogólne i fachowe, zawód (specjalność), przynależność do partii, imię żony, imiona i daty urodzenia dzieci, adres, posiadane dokumenty; pełent zaзнача, że prosi o osadę, podając miejscowość i nazwisko Niemca, b. właściciela. Następuje własnoręczny pod-

pis. Z miejsca otrzymuje upoważnienie do objęcia i prowadzenia danego obiektu z назначением, że żywy i martwy inwentarz znajdujący się na miejscu nie podlega rekwizycji. Upoważnienie jest ważne do czasu sporządzenia Aktu prowadzenia. Żołnierz ma prawo daną osadę wziąć dla swoich krewnych bliższych i dalszych, którzy oczywiście prowadzą osadę na jego nazwisko.

Tak, jak dotąd wypełnialiśmy wzorowo nasze zadania bojowe, tak uważamy za swój obowiązek obsadzić tereny zachodnie naszymi krewnymi i znajomymi. Nie słuchamy głosów hydry hitlerowskiej i jej popleczników, którzy prowadzą propagandę w rodzaju: „Polacy opuszczają te tereny” i t. p. Bredniel! Żołnierz polski krwią swoją wywalczył te tereny i nie ma siły, która by mu je wydarła.

Sprowadzajcie rodziny! Czas najwyższy! Dobra narodu niewyściskane - niszczeń.

Jak najprędzej załadujmy teren zachodnie.

Witkowicki - st. sierż.

Budujemy Ojczyźnie dom.

W jednej z włączę reporter-
skich trafiam do gabinetu p. wice-
starosty Kjendy w Lubaniu, aby
zdołać snoop wiadomości o pracy
władz cywilnych, które jako
nasze, powinny być przez nas
szanowane i popierane. Żołnierz
tylko na froncie i podczas wojny
jest niejako panem życia i śmierci
ludności na terenie okupowa-
nym. Obecnie jest pokój i żołnierz
„sługa narodu”, jak go nazywa
regulamin ma w poszanowaniu
cywilnych braci Polaków. Pan
Wicestarosta przyjmuje mnie
bardzo chętnie i informuje. W
powiecie zorganizowano 10 gmin
zbiorowych polskich z polskimi
wójtami na czele. Jak wszędzie
tak i tu brak ludzi odpowiedzial-
nych do samorządu. Żniwami
cieruje komisarz ziemski. W
gminach takich jak Leśna, Wi-
gandstal po zmobilizowaniu i
przygotowaniu odpowiedniego
sprzętu żniwa mają przebieg nor-
malny. Fabryki stanęły - a ludność
przystąpiła z energią do żniw.

Otworzono powiatową rzeźnię
miejską, co podda kontroli cały
ubój zwierząt. Intensywnie pracuje
referat sztuki i kultury. Centrala
telefoniczna uruchomiona i ma
połączenie z całym powiatem.
Odbierane na poczcie listy wy-
syła się przy pomocy Starostwa
do Lignicy. Ruch osadników do
czasu utworzenia Inspektoratu
osadnictwa wojskowego wyrażał
się cyfrowo dziennie 15 w mieście,
30 na wsi. Osadnicy przyjeżdżali
sami, gdyż trzeba pokonać szal-
one trudności transportowe, by
przewieźć rodziny. Nad naprawą
torów pracowało przeciętnie 200
Niemców dziennie i po miesiącu
widać rezultaty. Uruchomienie
kolei jest kwestią dni. Szabrowni-
ctwo zostało opanowane. Pow-
stało szereg sklepów, restauracji.
Czeka jednak P. Wicestarosta
z utęsknieniem na wyrobione
liczne rzesze osadników wojsko-
wych. Odczuwa się brak refer-
ratu polii.

Witkowicki st. sierż.

Alkohol osłabia karność.

Lubańskie miesiące
to wspólna akcja „PL” i Archiwum
Państwowego w Lubaniu. Chcemy ocalić
od zapomnienia także ważną historię -
stad wybór artykułów sprzed 60 lat.

Egzemplarze gazetki

„Na straży” z lat 1945-1946

dostępne są w AP we Wrocławiu
Oddział w Lubaniu, ul. Bankowa 6,
tel. 722 23 00

manistami. Takich lekarzy spotykałem na klinikach, na kongresach, zjazdach, posiedzeniach towarzystw naukowych. Na nich patrzyłem z podziwem, na ich sposób bycia, zachowania, konwersacje, kulturę i godność. Znana była maksyma: „*medicus est elegans, odorans et bivalens*” (lekarz powinien być elegancki, pachnący i oburęczny).

Na takiego człowieka udało mi się trafić w pierwszej mojej pracy lekarskiej. Był to ordynator dr Franciszek Komendziński. To on zaproponował mi asystenturę na oddziale ginekologicznym. Byłem zaszczycony tym wyróżnieniem. Wtedy jeszcze ordynator dobierał sobie asystentów, z którymi chciał pracować.

Podczas rozmowy kwalifikacyjnej powiedział: *medycyny to ja cię nie nauczę, ale będę cię uczył życia*. I tak się stało - szef uczył mnie życia, a ja uczyłem się medycyny na klinikach - byłem we wszystkich klinikach w Polsce, za wyjątkiem Lublina i Szczecina. Zdobyłem bardzo dużo specjalizacji z zakresu ginekologii i położnictwa.

W 1945 roku, po wojnie, w Europie i w Polsce rozpoczął się spontaniczny rozwój nauk, w tym również medycyny. Do kraju wracali profesorowie ze Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Anglii. Do Wrocławia wskutek repatriacji przeniesiono Uniwersytet Lwowski wraz z wydziałem lekarskim, do Gdańska- Uniwersytet Wileński. W latach późniejszych utworzono w Polsce akademie medyczne. Do ośrodków tych zapraszano uczonych i profesorów z Zachodu, którzy przekazywali swoją wiedzę, w tym również nowości z zakresu medycyny światowej.

Szef mój zdawał sobie sprawę, że w jego wieku trudno jest nadrobić zaległości w wiedzy, jeździć po klinikach i dokształcać się, wobec tego szukał asystenta, który spełniałby te wymagania. Umożliwiał mi wyjazdy i kontakty naukowe.

W tym czasie dokonano rozdziału chirurgii z ginekologią, a oddziały dziecięce oddzielono od wewnętrznych. Zwiększały się obowiązki lekarzy ginekologów-położników.

Wiedzę zdobytą „w świecie” sukcesywnie przenosiłem na warunki miejscowe. I tak między innymi: unowocześniłem salę porodową, na wzór szpitala wojskowego w Warszawie (dla wybranych!), wprowadziłem na salę porodową tzw. „szwedzkie łóżka” i zmieniłem sposób odbierania porodów. Jako jeden z pierwszych w terenie wprowadziłem porody bezbolesne. Byłem pierwszy w terenie po klinice wrocławskiej, który wprowadził zdjęcia HSG (zastosowanie środka kontrastowego do prześwietlania narządu rodowego). Prowadziłem systematycznie badania naukowe nad rozpoznaniem chorób odzwierzęcych i ich leczeniem - były to badania pionierskie. Jako pierwszy na terenie Dolnego Śląska wprowadziłem próby ciążowe. Jako anegdotę podaję taki oto przykład: podczas posiedzenia naukowego PTG we Wrocławiu jeden z asystentów klinicznych w swoim referacie podał przykład 9 prób ciążowych Asheim-Zondeka na myszkach, ja zabrałem głos i zgłosiłem, że w ciągu roku wykonałem ponad 80 prób ciążowych Friedmana. Na sali zawrzało, były zapytania i gratulacje.

Mało kto dziś pamięta, że w lecznictwie otwartym wszystkie pacjentki z powiatu lubańskiego jeździły na badania cytologiczne do Wrocławia. W trosce o pacjentki i w dowód uznania dla moich dotychczasowych osiągnięć otrzymałem od władz powiatu niebagatelną sumę 260 tys. zł, za które utworzyłem wzorcową poradnię cytologiczną (jedna z komisji z Warszawy uznała ją za najlepszą jaką wizytowali). Z polecenia konsultanta wojewódzkiego z onkologii wszyscy lekarze, którzy otwierali podobne pracownie zobowiązani byli do odbycia tygodniowego stażu w mojej pracowni.

Takich i podobnych badań (np. specjalne posiewy umożliwiające rozpoznanie i leczenie grzybicy u kobiet) w mojej pracowni miałem bardzo dużo. Podałem bardziej znamienne, unikalne działania jak na owe czasy. O wielu rzeczach nawet nie pamiętam.

W tym czasie zrobiłem I i II stopień specjalizacji z ginekologii i

położnictwa oraz specjalizację z organizacji i ochrony zdrowia - medycyny społecznej. Zastanawiałem się, co dalej z moją pracą zawodową. Miałem różne propozycje pracy, m. in. na I Klinice Ginekologiczno-Położniczej we Wrocławiu. Zdecydował o tym mój szef. Zaproponował mi ordynaturę na swoje miejsce.

Tak powiedział: *Będzie to jedyny w Polsce przykład, gdzie uczeń nie „wygryzł” ordynatora, ale on sam ustąpił uznając wyższość ucznia*.

Nowa funkcja stworzyła mi możliwość wykonywania pracy według mojej wiedzy i umiejętności. Dość szybko udowodniłem, że nie zawiodłem zaufania szefa. Między innymi zmniejszyłem trzykrotnie „śmiertelność okołoporodową” - najważniejszy wskaźnik oceny pracy oddziału i szpitala. Oddział mój cieszył się dużym uznaniem wśród władz, przełożonych oraz młodych lekarzy- stażystów, którzy wyrażali chęć robienia specjalizacji u mnie. Wykształciłem ponad 10 specjalistów na I stopień oraz 6 specjalistów na II stopień.

Chcąc udowodnić sobie i innym moje możliwości wykonywałem operacje, których wykonania odmawiano w innych szpitalach. Oddział mój przez jednych z życzliwością, przez innych z zazdrością nazywany był „kliniką lubańską”, a mnie nazywano doktorem Kilderem, od tytułowego bohatera słynnego w tamtych latach serialu telewizyjnego.

Reasumując, należałoby przypomnieć, że były to czasy pionierskie, czasy organizowania służby zdrowia, szczególnie w Pionie Matki i Dziecka. W powiecie lubańskim (ok. 64 tys. mieszkańców) zorganizowano 5 izb porodowych: w Leśnej, Pobiednej, Sulikowie i Zawidowie. Łącznie ok. 1400 porodów rocznie.

Celem przybliżenia opieki ambulatoryjnej z ginekologii i położnictwa - stworzono dojazdowe Poradnie „K” w Leśnej (rejon + DZPJ), Olszynie, Giebułtowie (rejon + GZPB), Pobiednej (rejon + FATMA), Sulików i Zawidów (rejon + ZZPW).

Wyposażenie szpitala w sprzęt medyczny było niedostateczne - oprócz RTG i EKG - nie było nic. Wyposażenie bloku operacyjnego było bardzo skromne. Brak było narzędzi do operacji a aparatura do znieczulania była bardzo prymitywna. Efekt leczenia opierał się głównie na dużej wiedzy praktycznej i teoretycznej lekarzy tam pracujących. Dzięki tak wielkiemu zaangażowaniu i determinacji oraz właściwemu podejściu do pacjentów efekty leczenia jak na owe czasy były znakomite (osobiście przyjmowałem ok. 300 kobiet tygodniowo). Tak było w powiecie lubańskim, co nie znaczy, że było tak wszędzie. Można zapytać o to ludzi leczących się w tamtych czasach. Za całą opiekę w danym pionie, organizację i wyniki odpowiadał ordynator.

Nie byłoby takiej służby zdrowia w Lubaniu, gdyby nie tacy lekarze jak: dr Komendzińska, dr Komendziński i nie byłoby szpitala w Lubaniu, gdyby nie dr Kopeć.

Na zakończenie chciałem się usprawiedliwić, dlaczego nie napisałem tego w żadnych innych publikacjach. A to z powodu innej maksymy mojego szefa: *Pamiętaj, lekarze są jak artyści - uważają, że są najlepsi. Chcą być podziwiani. Nie bądź taki*.

No, i nie jestem. A teraz jestem na emeryturze. Emerytura skłania do refleksji nad swoim życiem - czego dokonałem, a czego nie zdążyłem. Obecnie jako emeryt wykonuję nadal swój zawód starając się wykorzystywać swoje ogromne doświadczenie zawodowe i wiedzę, nadal służyć swoim pacjentkom i całemu lokalnemu społeczeństwu.

Zbigniew Tomaszewski



Autor wspomnień (ur. 1929), maturzysta lubańskiego LO (1951), po studiach medycznych powrócił do Lubania (1957), gdzie mieszka do dziś. Przez 36 lat pracował na oddziale ginekologiczno-położniczym lubańskiego szpitala. Od 1995 roku na emeryturze. Pierwszą część wspomnień Zbigniewa Tomaszewskiego pt. „Moja droga do Polski” drukowaliśmy w n-rze 5/2005 „PL”.

Przyrodnicze osobliwości Lubania

W dniu 7.08.br. lokalna Telewizja Lubań – Bolesławiec nadała reportaż, którego głównym tematem były stare drzewa w Lubaniu i okolicy. Pechowym zbiegiem okoliczności nie mogłem wziąć w nim udziału. Znając dość dobrze zagadnienie, postanowiłem je rozszerzyć na łamach „Przeglądu Lubańskiego”, nie ujmując nic twórcom i uczestnikom reportażu a jedynie uzupełnić temat. Obecnie w Lubaniu znajdują się 52 pomniki przyrody żywej obejmujące ochroną 63 drzewa i 1 pomnik przyrody nieożywionej, stanowiący odkrywkę bazaltu nefelinowego w wyrobisku dawnego kamieniołomu.

Głównym motywem, jaki postawili sobie twórcy programu była odpowiedź na pytanie: czy można wykorzystać pomniki przyrody żywej, a konkretnie drzewa, do promocji miasta i ściągnięcia tu turystów?

Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że mamy dużą ilość pomników przyrody i że wśród nich jest spora ilość drzew egzotycznych, które swoją ojczyznę mają tysiące kilometrów stąd a także za oceanem. Te drzewa odpowiednio wyeksponowane w wydawnictwach – typu folder, mapa, czy przewodnik – mogą stanowić „magnes”, który przyciągnie turystów. Wydawnictwa, które ukazały się dotychczas, zawsze skutecznie ograniczały zaprezentowanie atrakcyjnych okazów. Mamy się czym pochwalić. Przede wszystkim zabytkowym parkiem na Kamiennej Górze, gdzie łącznie znajduje się 28 obiektów objętych odrębną ochroną. Jest to ewenement, że w parku zabytkowym, w którym podlega ochronie cały drzewostan, zostały wyodrębnione drzewa jako pomniki przyrody i one pozostają pod opieką konserwatora zabytków i konserwatora przyrody. Zaznaczę tylko, że jest to efekt mojej dobrej współpracy, jako szefa Straży Ochrony Przyrody z Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody, rozpoczętej 15 lat temu. Obecnie każdy wniosek o uznanie drzewa za pomnik przyrody w tym parku zostałby odrzucony, bez rozpatrywania.

W promocji miasta można posłużyć się najbardziej atrakcyjnymi drzewami. Należy do nich orzesznik siedmiolistkowy pochodzący z Ameryki Północnej. Z 22 gatunków orzeszników rosnących na świecie, zaledwie 3 znaleziono na terenie Polski. Ten okaz jest najprawdopodobniej najgrubszym drzewem tego gatunku w Polsce. Podstawą do takiego twierdzenia są prace dendrologiczne profesorów Pacyniaka i Senety.

Warto także wyeksponować dęby szypułkowe, które choć są rodzimymi drzewami, poza walorami przyrodniczymi, posiadają znaczenie historyczne, szczególnie ważne dla turysty niemieckiego. Mowa tu o dębach „Wilhelm” i „Erdmann”, które upamiętniają wydarzenia historyczne ważne dla Niemiec i dla Lubania. Rósł jeszcze trzeci - „Dąb trzech cesarzy” ale wskutek obumarcia został ścięty. Pozostała po nim tylko kamienna tablica, którą również można wykorzystać do celów promocji. Atrakcyjnymi drzewami są też tu

lipanowiec amerykański o niespotykanym kształcie liści i kwiatach, jak sama nazwa wskazuje, podobnych do kwiatu tulipana oraz egzotyczna dla nas sosna wejmutka o uroczych granatowych, długich igłach.

Bardzo ciekawe są drzewa nie będące pomnikami przyrody. To dąb szypułkowy w odmianie strzępolistnej o ażurowej, delikatnej budowie liścia oraz grab również o odmianie strzępolistnej. Jest to wyjątkowo ciekawe drzewo. Na jednej gałązce obok siebie rosną liście grabu i nieco pomniejszone liście dębu. Sama nazwa łacińska tej odmiany – *Carpinus quercifolia* – mówi jakby, że jest to grab dębolistny (*quercus* - łac. dąb). Warty pokazania jest także rodzimy gatunek klonu polnego, jednego z najstarszych drzew w parku, niedocenianego ale wybitnie nadającego się do nasadzeń miejskich, ulicznych i parkowych.

Na stoku Kamiennej Góry, w posesji przy ul. Kombatantów 6 rosną również atrakcyjne drzewa pochodzące z Ameryki Płn. Są to choina kanadyjska oraz cyprysik Lawsona. Właśnie ten cyprysik stanowi dużą atrakcję. Ojczyzną jego jest wąski na 50 km i długi na 300 km pas ziemi na wybrzeżu Pacyfiku w Stanach Zjednoczonych. To obszar mniejszy od województwa małopolskiego. Do Europy cyprysiki te zostały sprowadzone w roku 1851. Dodając do tej daty jego wiek określony na 140 lat, łatwo dojść do wniosku, że przybył on na nasz kontynent w pierwszych partiach transportowych.

Poza parkiem, w centrum miasta rosną również bardzo ciekawe i cenne drzewa. W parku przy Baszcie Brackiej swym atrakcyjnym kształtem liści i kwiatów wzbudza ciekawość leszczyna turecka a przy ul. Tkackiej w pobliżu torów rośnie potężny klon zwyczajny w odmianie Schwedlera, który na wiosnę obsypuje się purpurowymi liśćmi, by pod koniec wegetacji stać się normalnym klonem zielonolistnym. Jego wymiary pozwalają przypuszczać, że jest on najgrubszym klonem tej odmiany w Polsce.

Atrakcją Lubania są także surmie żółtokwiatowe, pochodzące z Chin, rosnące na Placu Lompy, buk w odmianie strzępolistnej przy ul. Kościuszki i też egzotyczna dla nas glediczia trójcieniowa rosnąca w parku przy ul. Wąskiej.

Bolącą sprawą są wieloletnie zaniedbania w dziedzinie profilaktyki, konserwacji i leczenia drzew. Dla instytucji zajmujących się zielenią miejską te pojęcia nie istniały. Drzewa chorowały, łamały się i w końcu były wycinane. Teraz z wycinką drzew nie jest lepiej. Trzeba jednak przyznać, że wycięte w ostatnim okresie drzewa nie nadawały się już do leczenia lub zagrażały bezpieczeństwu. Obecny ZGiUK również nie prowadzi działalności profilaktycznej i leczniczej. W parkach i na drzewach przydrożnych jest mnóstwo posuszu, który stanowi wielkie zagrożenie dla spacerowiczów a przy drogach także dla pojazdów. Wygląda to jakby nie było gospodarza. Tymczasem wiadomo, że gospodarzem jest Urząd Miasta. Istnieją przepisy o obowiązkach właściciela lub użytkownika terenu dotyczące czynności w parkach zabytkowych, na skwerach i zieleńcach. Jako członek Regionalnego Centrum Edukacji Ekologicznej i przewodniczący Komisji Ochrony Przyrody PTTK, jestem związany nieustanną współpracą z Wydziałem Ochrony Środowiska i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta. Jestem pewien, że park na Kamiennej Górze – prawdziwe lubańskie arboretum jest w centrum zainteresowania Wydziału, a naczelnik wręcz troszczy się o całą przyrodę lubańską. Trzeba też zaznaczyć, że obiekty chronione prawnie w pierwszym rzędzie podlegają urzędom konserwatorów wojewódzkich, a te instytucje działają na zasadach przetargów i w dodatku zawsze brakuje im środków; np.:

Granit skandynawski
obok dawnego budynku LO (ul. Mickiewicza 1)



Wiedzie przez Lubań

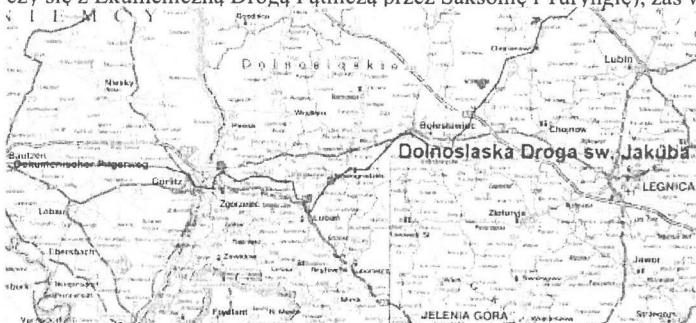
Dolnośląska Droga św. Jakuba

Pierwsza w Polsce Droga św. Jakuba otwarto 24 lipca br. w Jakobowie koło Głogowa i w Zgorzelcu. Włączyła się ona w ogólnoeuropejską sieć szlaków pątnicznych prowadzących do Santiago de Compostela (Galicja, Hiszpania).

Począwszy od IX wieku w północnej części Półwyspu Iberyjskiego oraz we francuskich Pirenejach zaczęły powstawać drogi, którymi z całej Europy zmierzali pielgrzymi (początkowo przedstawiciele rycerstwa i mnisi, z czasem także mieszczanie, szlachta i koronowane głowy) do grobu św. Jakuba Starszego w północno-hispańskim sanktuarium. W średniowieczu Apostoł ten czczony był jako patron walki "z niewiernymi" na Półwyspie Iberyjskim, później czczony był w Europie jako patron rycerstwa, pielgrzymów i podróżników.

Symbole pielgrzymek do grobu św. Jakuba – charakterystyczna biała muszla, zazwyczaj na błękitnym tle – rozsiane są po całym Starym Kontynencie. O ogromnej roli pielgrzymek po Camino (jak nazywane są szlaki prowadzące do Santiago de Compostela) świadczy także to, że jeszcze Johann Wolfgang von Goethe pisał, iż "drogi św. Jakuba ukształtowały Europę". Po rewolucji francuskiej znaczenie pielgrzymek wyraźnie spadło i dopiero ostatnie 20 lat przyniosło wyraźne ożywienie ruchu na Camino.

Po wizycie Jana Pawła II w Santiago de Compostela w roku 1982, Rada Europy uznała Drogę św. Jakuba pierwszą europejską drogą o znaczeniu dla kultury Kontynentu i zaapelowała o odtwarzanie i utrzymanie dawnych szlaków pątnicznych. W 1986 Santiago de Compostela jako pierwsze otrzymało tytuł Europejskiej Stolicy Kultury (o to miano w roku 2010 ubiega się Görlitz/Zgorzelec, gdzie Dolnośląska Droga św. Jakuba łączy się z Ekumeniczną Drogą Pątniczą przez Saksonię i Turynię), zaś w



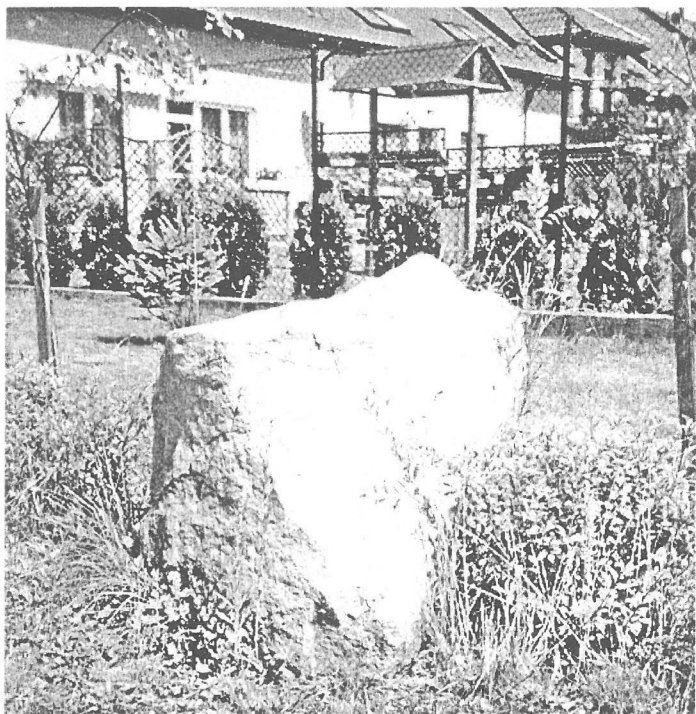
1989 z udziałem Jana Pawła II odbyły się tam Światowe Dni Młodzieży.

Dolnośląska Droga św. Jakuba rozpoczyna się w Jakobowie koło Głogowa, który przez długie wieki (według niepotwierdzonej tradycji miejscowy kościół założony został w czasach Mieszka I w roku 991) był regionalnym ośrodkiem kultu Apostoła, o czym świadczą liczne elementy wystroju świątyni. Miejscowe stowarzyszenie „Bractwo św. Jakuba Apostoła” (inicjator przedsięwzięcia) chce ożywić tradycje pieszych pielgrzymek do Jakobowa – pierwsza z nich (po ponad 60 latach przerwy) przybyła z Głogowa w kwietniu tego roku.

Dalej Droga prowadzić będzie przez Grodowiec (regionalne sanktuarium maryjne), Polkowice, Chocianów, Bolesławiec, Nowogrodzic i Lubań do Zgorzelca, gdzie przez Most Staromiejski łączy się z Saksońską „Ökumenischer Pilgerweg”. Warto zaznaczyć, że lokalne samorządy w całości pokryły koszty oznakowania Drogi (biała muszla z czerwonym krzyżem na błękitnym tle), licząc na ożywienie i promocję północno-zachodniej części Dolnego Śląska, która dotąd nie była zbyt popularna jako obszar atrakcyjny turystycznie i kulturowo. Można oczekiwać, że w najbliższym czasie droga zostanie przedłużona o uzasadnione historycznie szlaki z Olsztyna przez Toruń i Poznań do Głogowa oraz z Krakowa przez Wrocław do Bolesławca (dawna *Via Regia* – Wysoka Droga).

W odróżnieniu od znanych w Polsce pielgrzymek pieszych (do Częstochowy czy Kalwarii), Droga św. Jakuba przeznaczona jest dla pątników indywidualnych lub małych grup, bez względu na wyznanie i narodowość, chcących doświadczyć w drodze ciszy i duchowej przemiany. Do ich dyspozycji będą nie tylko znajdujące się po drodze kościoły i kaplice, ale także mają być dogodne miejsca noclegowe w budynkach parafialnych i gospodarstwach agroturystycznych. Oczekuje się, że rocznie Dolnośląską Drogę św. Jakuba przejdzie 300-400 osób.

(inf.wł.)



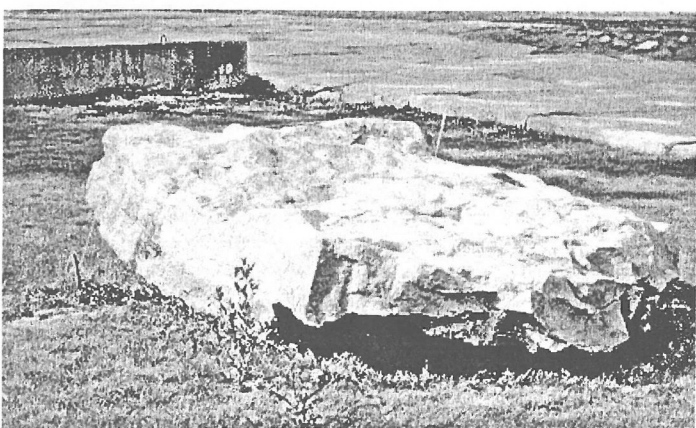
Kwarcyt - prawdopodobnie z pln Polski
(ul. Fabryczna-Osiedle)

w b.r. nie ma możliwości uzyskania od nich żadnych pieniędzy. Wydaje się, że gorszym zjawiskiem jest u nas wręcz notoryczne niszczenie tablic opisujących ścieżkę dydaktyczną na Kamiennej Górze i niszczenie nowych nasadzeń na poboczach dróg. Przy ul. Fabrycznej – Osiedle na przestrzeni 200 m zostało wyłamanych najmniej 20 młodych drzewek. Tu nasuwa się pytanie – czy w sprawach dewastacji obiektów przyrodniczych notowane są interwencje Straży Miejskiej? Obawiam się, że odpowiedź będzie negatywna.

Jako przewodniczący Komisji Ochrony Przyrody PTTK wyrażam wdzięczność za przychylność i pomoc Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Przestrzennej, z naczelnikiem, p. Tomaszem Bernackim na czele, w naszych propozycjach i pracach na rzecz ochrony przyrody w mieście. Jesteśmy gotowi na wszelkie działania mające na celu poprawę wizerunku całej zieleni miejskiej. Bez poprawy tego wizerunku nie można liczyć na ściągnięcie tu turystów.

Pragnę poinformować także, że zostały złożone wnioski o ustanowienie dalszych pomników przyrody na terenie miasta. Wśród nich jest 8 okazałych drzew oraz 10 głazów narzutowych. Jest to nowość dla Lubania i może stanowić również atrakcję przyciągającą turystów, bowiem niektóre z tych głazów (eratyków) lodowiec przytransportował aż ze Skandynawii.

tekst i zdjęcia: Kazimierz Wojciechowski



Zlepieniec drobnoziarnisty
(ul. Jana Pawła II - w pobliżu Krzyża Milenijnego)



sklep
MEBLOWY

Wypozażenie wnętrza

Halina Skibińska-Piğła

59-800 Lubań
ul. Rataja 4

722-30-10
0608-319-992

**WYNAJEM
LOKALU-300m²**

Z kuchnią, sprzętem
i wyposażeniem



NA WESELA

I INNE IMPREZY
OKOLICZNOŚCIOWE

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY ROYAL-FOTOLABOR

Zenona Auksztulewicz
Lubań, Bracka 10 tel. 721-49-93

SALON FOTOGRAFII ŚLUBNEJ

WYKONUJEMY SESJE CYFROWE - ŚLUBNE
ZDJĘCIA RETUSZOWANE DO DYPLOMÓW!

zapraszamy czynnie 10-18, soboty 10-14



TELEWIZJA KABLOWA • KOMSAT •

59-800 Lubań, ul. Wiejska 4

tel./fax. 722-33-86 lub 722-30-12

TERAZ PUNKT: RYNEK-SUKIENNICIE 9tel. 721-46-99)

wykonuje usługi w zakresie: videofilmowania wesel, studniówek, uroczystości rodzinnych reklamy filmowe dla przedsiębiorstw, hurtowni i sklepów. Emitujemy również reklamy w video-tekście oraz filmy wykonane przez inne agencje reklamowe.

Ireneusz Kiełdanowicz

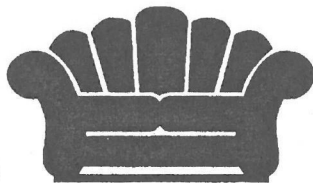
ZAKŁAD TAPICERSKI

Lubań, ul. Starolubańska 31a

tel. (0 75) 722 36 40

oferuje:

➔ usługi w zakresie
tapicerstwa
meblowego
i samochodowego



Zapraszamy codziennie w godz. 8.00-16.00



TELEWIZJA LUBAŃ-BOLESŁAWIEC

na 51 kanale UHF

magaryn

NIEDZIELA GODZ. 14.00 i 20.00

ŚRODA GODZ. 16.00 i 20.00

INFO-TEXT PRZEZ CAŁĄ DOBĘ
TYLKO CIEKAWY INFORMACJE !

TWÓJ KOMPUTER

SKLEPY KOMPUTEROWE

Firmy LOG-INFO

Zgorzelec, ul. Batorego 1c, tel. 64 82 824

Lubań, Plac 3-go Maja 8, tel. 64 63 073
polecamy

TANIE i NIEZAWODNE

**KASY
FISKALNE**



APOLLO MILANO

PIK EL-BUD

Autoryzowany Serwis

Urządzeń Grzewczych

Dariusz Jabłoński - Lubań

Oferuje usługi w zakresie:

- pierwsze uruchomienie urządzeń grzewczych gazowych, elektrycznych, olejowych
- naprawy gwarancyjne i pogwarancyjne urządzeń gazowych, elektrycznych, olejowych
- montaż kuchenek gazowych, podgrzewaczy wody i kotłów
- konserwację urządzeń

tel. kontaktowy: (075) 64 62 212

tel. komórkowy: 602869857



MAT

AUTONAPRAWA

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW BUS i OSOBOWYCH

CZĘŚCI SAMOCHODOWE

IVECO, DUCATO, FIAT, VW

TŁUMIKI, AMORTYZATORY (wszystkie modele)

z wymianą na miejscu, gwarancja 2 lata

ZBIGNIEW ŁAPIŃSKI • Olszyna

ul. 3 Maja 10a, tel.075/ 72 12 224, kom. 0602 11 85 42 • SKLEP 9-18, sob. 9-14



Kronika policyjna

03.07.2005 Henryków Lubański Dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Lubaniu został poinformowany telefonicznie, że na drodze w kierunku Lubania miał miejsce napad.

Kierującemu samochodem VW LT 35 /chłodnia/, 30-letniemu mężczyźnie, drogę zjechał samochód marki Honda zmuszając go do zatrzymania. Z samochodu wysiadło dwóch mężczyzn, którzy siłą wyciągnęli go z kabiny i zamknęli w chłodni. Gdy odjeżdżali mężczyźnie udało się od środka otworzyć drzwi i wyskoczyć. Sprawcy odjechali Hondą oraz skradzionym Volkswagenem o wartości 60.000 zł. Ponadto w pojeździe znajdowały się pieniądze w kwocie 18.400 zł. Zaraz po zdarzeniu mężczyzna poinformował o tym policję. Natychmiast zostały podjęte działania mające na celu zatrzymanie sprawców napadu. W wyniku prowadzonych działań w jednej z miejscowości powiatu lubańskiego, zauważono poszukiwany pojazd. W samochodzie zatrzymano sprawców napadu - dwóch mieszkańców Jeleniej Góry w wieku 24 i 28 lat. Odzyskano samochód oraz pieniądze.

Obecnie policjanci sprawdzają okoliczności tego zdarzenia. Mężczyznom za popełnienie tego czynu grozi kara pozbawienia wolności do lat 12.

06.07.2005 Lubań Sąd Rejonowy w Lubaniu zastosował środek zapobiegawczy w posta-

ci tymczasowego aresztowania na 3 miesiące wobec dwóch mieszkańców Jeleniej Góry w wieku 24 i 28 lat, podejrzanych o to, że w dniu 03.07. w Henrykowie Lubańskim, działając wspólnie i w porozumieniu, dokonali rozboju na kierowcy, kradnąc mu samochód marki Volkswagen LT 35, wartości 60.000 zł, i pieniądze w kwocie 4.800 euro, tj. o czyn z art. 280 par. 1 kk.

Aż siedmiu nietrzeźwych kierujących zatrzymani w ostatnich dniach lubańscy policjanci. Jak widać, w dalszym ciągu wiele osób nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji, jakie mogą wynikać, kiedy kierujący pojazdem znajduje się w stanie nietrzeźwym.

Komenda Powiatowa Policji w Lubaniu po raz kolejny apeluje do kierowców o zachowanie zdrowego rozsądku i respektowanie przepisów obowiązującego prawa.

Jednocześnie przypominamy, że za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwym grozi kara pozbawienia wolności do lat 2.

21.07.2005, Zaręba Policjanci zatrzymali 42-letniego mieszkańca Lubania, który będąc w stanie nietrzeźwym (1, 16 mg/l), oraz wbrew zakazowi Sądu Rejonowego w Lubaniu, kierował samochodem m-ki Fiat 125p.

(inf. KPP Lubań)

PRZEGLĄD arka LUBAŃSKA

Pracowity

i Skuteczny (w skrócie PiS). Tak reklamuje się nam pewien kandydat na senatora. Zaś ledwie małutkimi literkami dodaje, że pochodzi z SLD. Do wykorzystania pozostają jeszcze skróty: Pełna Odpowiedzialność (PO), Lubański Przyspieszony Rozwój (LPR) i Sam Obronię (was i się).

Gbur

raczył się piwskim, pilnował wejścia i i nie pozwalał dzieciom stemplować kartek pieczętami w Muzeum Kargula i Pawlaka w Lubomierzu. Żeby przybić stempelek należało po raz kolejny wejść do muzeum! Przez takich gburów lubomierska komedia schodzi, niestety, na psy.

Dlaczego

w upały na jezdniach Lubania nie uświadczysz polewaczki?

Kiedy

spece od inżynierii światła drogowych „wydłużą” kierowcą zielone koło sądu od Bankowej? Bardzo złośliwi mówią, że dopiero za rok, przed wyborami samorządowymi. A pan burmistrz?

Żle

się dzieje, kiedy w niemieckich gazetach fotoreportaż z Lubania pokazuje ruiny basenu na Kamiennej Górze. Długo tak jeszcze? Bo latem nie każdy chce pod dach, do Laguny.

Na środku

Rynku - w części dopuszczonej do ruchu kołowego przed tretem tkwi potężna dziura. Nazwano ją nawet „zemsta wiceburmistrza”. My widzimy w tym sposób na wyeliminowanie ruchu kołowego z centrum miasta. Burmistrz sam obiecywał, że tak będzie!

Oddaj krew

głosiły wszystkie komunikaty w ostatnich miesiącach (sami też zamieszczaliśmy). Tymczasem ci, którzy chcieli ją oddać w lubańskim szpitalu w lipcu, całowali klamkę. Czyżby był nadmiar?

Cennik zestawów komputerowych LOG-INFO Lubań/Zgorzelec SIERPIEŃ 2005					
	Biuro	Dom tani	Dom standard	Gracz	Profesjonalista
Procesor	AMD Sempron 2300+	AMD Sempron 2300+	AMD Sempron 2500+	AMD Sempron 2800+	AMD Athlon 64 2800+
Pamięć	256MB DDR	256MB DDR	512MB DDR DUAL	512MB DDR DUAL	512MB DDR DUAL
Płyta główna	ASROCK K7S41GX zint. SVGA, zint. muzyka, AGP	VIA KT600/nForce 2	nForce3	nForce3	nForce3
Karta graficzna	zintegrowana	ATI Radeon9250 128MB TV-out	GeForce FX5200 128MB TV-out	GeForce FX6200 128MB TV-out	GeForce FX6600 128MB TV-out
Dysk twardy	HDD 40GB 7.200 obr.	HDD 80GB 7.200 obr.	HDD 80GB 7.200 obr.	HDD 120GB 7.200 obr	HDD 120GB 7.200 obr
Napęd FDD	3,5"	3,5"	3,5"	3,5"	3,5"
Napęd optyczny	CD-ROM x52	CDRW 52/32/52	CDRW 52/32/52	DVDRW x16	DVDRW x16
Obudowa	Value ATX 300W	Value ATX 300W	TRACER 350W ATX	TRACER 350W ATX	TRACER 350W ATX LCD
Klawiatura	standard PS2	standard PS2	multimedialna	multimedialna	multimedialna bezprowodowa
Mysz	mysz z rolką PS2 + podkładka	mysz z rolką PS2 + podkładka	mysz z rolką optyczną PS2 + podkładka	mysz z rolką optyczną PS2 + podkładka	mysz z rolką optyczną bezprowodowa
CENA BRUTTO	1 066,00 zł	1 350,00 zł	1 620,00 zł	1 999,00 zł	2 634,00 zł
Windows XP HOME OEM	399,00 zł	399,00 zł	399,00 zł	399,00 zł	399,00 zł
512MB RAM DDR	120,00 zł	120,00 zł	120,00 zł	-	-
HDD 80GB	30,00 zł	-	-	-	-
HDD 120GB	125,00 zł	90,00 zł	90,00 zł	90,00 zł	-
AMD Sempron 2500+	-	-	75,00 zł	-	-
AMD Sempron 2800+	-	-	116,00 zł	50,00 zł	-
AMD Sempron 3000+	-	-	-	-	-
Napęd CDRW 52/32/52	50,00 zł	50,00 zł	-	-	-
Napęd DVDRW	155,00 zł	110,00 zł	-	-	-
Tuner TV/FM	180,00 zł	180,00 zł	180,00 zł	180,00 zł	180,00 zł
Modem	50,00 zł	50,00 zł	50,00 zł	50,00 zł	50,00 zł
Monitor:	Monitory już od 399 zł				
Inne:					

LOG-INFO Lubań, pl. 3-go Maja 8, tel./fax 075-6463073 czynne od poniedziałku do piątku w godz. od 10:00 do 18:00
LOG-INFO Zgorzelec, ul. Batorego 1 c tel. 075-6482824 w soboty od godz. 10:00 do 14:00

PRZEGLĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY
MIESIĘCZNIK LOKALNY
UKAZUJE SIĘ OD STYCZNIA 1992
NAGRODA I STOPNIA
W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE
IDEE DLA PRASY LOKALNEJ •
WARSZAWA 1994
NAGRODA SPECJALNA
W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE
IDEE DLA PRASY LOKALNEJ •
WARSZAWA 2000

Wydawca: „LOG-INFO” - Usługowy Zakład Informatyki. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul. Warneńczyka 4 tel./fax (075) 64-62-410. Redaguje zespół: Janusz Skowroński (redaktor naczelny), Teresa Pasek (sekretarz redakcji), Krzysztof Strażnik. Współpraca: Leszek Adamczewski (Poznań), Jan Bujak (Kraków), Ryszard Kowalik, Zbigniew Madurowicz, Paweł Rudkowski, Arkadiusz Wilczyński (Zielona Góra), Kazimierz Wojciechowski. Wpisywanie tekstów, skład i skanowanie - własne. Druk: TYPOSCRIPT Wrocław, ul. Wojszycka 15, tel. (071) 339-83-14.

Przyjmowanie materiałów i reklam: LOG-INFO Sklep „TWÓJ KOMPUTER”, Lubań, Plac 3-go Maja 8, tel./fax (075) 64-63-073 - codziennie w godz. 10-18, w soboty 10-14. Tu można otrzymać numery archiwalne. Placówki oświatowe, uczniowie i nauczyciele - bezpłatnie. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych. Poglądy wyrażane przez

Czytelników w listach do redakcji nie są poglądami redakcji. Pierwszeństwo w druku mają listy dotyczące problematyki lokalnej.

Adres internetowy: www.polska.lex.pl/prasa/Przegląd-Lubanski

e-mail: przegląd.lubanski@polska.lex.pl

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych